

ustrojowej czy gospodarczej, czy w dziedzinie uporządkowania stosunków administracyjnych.

Dymisja p. Bartla.

W związku z art. p. Piłsudskiego, który potępił sejmy nastąpić musiała dymisja p. Bartla, który jak wyżej powiedzieliśmy reprezentował jeden prąd w sferach rządowych, prąd chęci współpracy z Sejmem. Przed swym ustąpieniem ogłosił p. Bartel artykuł w którym się tłumaczy, że jest zwolennikiem Sejmu, lecz nie może się zgodzić na uchwałę Sejmu wydającą pod Sąd Trybunału Stanu b. min. Skarbu p. Czechowicza. Słusznie odpowiada p. Bartłowi „Polonia” w Nr. 1622 w art. p. t. „Łabędzi śpiew p. Bartla”. Pociągnięcie p. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, ma być pouczeniem Rządu, że skarb Państwa nie jest kasą partii zakonspirowanej zasilaną z konfiskat dokonywanych przez bojówki partyjne na kasach rządu zaborczego. Państwo Polskie jest organizacją legalną, skarb jego instytucją legalną, zasilany być może tylko legalnie, czerpanie z niego dopuszczalne jest tylko legalne pod kontrolą czynników powołanych, a tymi są Sejm i Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

List otwarty p. Marszałka Sejmu Ign. Daszyńskiego.

Ostatnim wreszcie zdarzeniem jest ogłoszenie przez Marszałka Sejmu listu otwartego. Wprawdzie w liście tym Marszałek Daszyński nie odpowiada bezpośrednio p. Piłsudskiemu,

skierowany on bowiem jest do p. Bartla, to jednak broniąc Sejmu i jego godności odpowiada pośrednio zarzutom, czynionym przez p. Piłsudskiego Sejmowi i posłom. Marszałek Daszyński między innymi powiada:

„Stało się zwyczajem, że po zamknięciu urzędowym każdej sesji Sejmu, rozpętuje się nad głową Sejmu i wszystkich posłów, jakaś orgiastyczna burza. „Zemsta rozkoszuje się na zimno”. Angażuje się wszystkie pisma, aby znieważały, znieważały i znieważały posłów sejmowych, jako zdrajców, łotrów, nierządnice, hebesów, idiotów, gorszych od kryminalistów i t. d. i t. d. Żaden dozorca więzienia, gdzie siedzą osądzeni zbrodniarze, wyrzutki społeczeństwa nie potrafiłby takimi obelgami traktować nieszczęsnych więźniów, jak się traktuje ku moralnemu przerażeniu Polaków i obcych, co roku posłów polskiego Sejmu”.

A dalej zapytuje:

„Mam też zamiar polemizować z obławami takiej „miłości”. Ale pytam pana, panie premierze, czy uznaje pan tę metodę wychowawczą i czy wychowywał już nie swojego syna, ale np. swojego psa podobnymi sposobami”.

W sprawie wydania Ministra Skarbu:

„Niktby p. Czechowicza o nic nie oskarżał. gdyby pański rząd wniósł był do Sejmu ustawę o kredytach dodatkowych za rok 1927/28. Pan tę ustawę mógł był przedłożyć Sejmowi i sto razy i ustawy tej pan nie przedłożył”.

Wreszcie kończy:

Kopanie, bicie, lżenie codzienne, poniżanie i upokarzanie, nie mogą być w Polsce, ani nigdzie w Europie metodami rządzenia.

Nowy gabinet.

W poniedziałek ukazały się w piśmiech codziennych nominacje nowego gabinetu, skład którego jest następujący: Premier Dr. Kazimierz Switalski, (były min. oświaty w poprzednim rządzie), min. spraw wojsk. Józef Piłsudski, min. spraw wew. generał Składkowski, min. spraw zagr. August Za-

lewski, min. sprawiedl. Stanisław Car, min. wyznań i oświaty Sławomir Czerwiński, min. rol. Karol Niezabykowski, min. przem. i hand. inż. E. Kwiatkowski, min. komunik. inż. A. Kuehn, min. rob. publ. inż. J. Moraczewski, min. pracy i opieki społ. pułkownik Prystor, min. ref. rol. Dr. W. Staniewicz, min. poczt i telegr. pułkownik Boerner, kierownik min. skarbu pułkownik Matuszewski. Jak przewidział Kurjer w Nr. 102 zwyciężyła grupa pułkownikowska.

Sprawy Emigracyjne.

Na robotach w Niemczech.

Szanowna Redakcjo! Po czternastodniowym wyczekiwaniu zwracam się do Was z prośbą o wysyłanie mi gazetki, za którą tęskno tu oczekuję. Donoszę Wam parę słów o moim położeniu na emigracji w Niemczech. Wiele tysięcy rodaków, los rzuca w obce kraje za chlebem i ja też za chlebem musiałem opuścić żonę i czworo dzieci, by ich ratować przed skrajną nędzą. My chłopcy polscy nie rzucamy naszej ziemi dla rozrywki, ale dlatego, że w kraju niema dla nas warsztatu pracy. Muszę oświadczyć otwarcie, że przyjęci zostaliśmy z otwartym sercem i życzliwością i traktują tu nas na miejscu jak ludzi równych, bo wiedzą, że Polak jest pracowity. Lecz my którzyśmy otrzymali pracę i zarobek, nie możemy zapomnieć o tych, którzy chodzili pieszo po kilkadziesiąt kilometrów i nie zostali przyjęci. Zasiłamy Wam bracia chłop

w Sejmie, a w szczególności w komisjach, gdzie jest najwięcej pracy, nie pracuje? I jeżeli więc p. Stapiński nie wie, co się w komisjach dzieje, to by mu należało wiele dążyć z tego bezcelnego kłamstwa.

A zatem przypomnę p. Stapińskiemu, jak to było na Komisji Reform Rolnych. Ołóż oświadczenie, że Komisja Reform Rolnych od zebrania się Sejmu do 25 marca 1929 r., jak zresztą świadczą protokoły sejmowe, odbyła 30 posiedzeń komisji i 5 posiedzeń podkomisji. Żadna inna komisja nie odbyła tyle posiedzeń. Zaś komisje, w których przewodniczący przyjaciele p. Stapińskiego, jedynkarze, mało kiedy się zbierały. Na Komisji Reform Rolnych załatwiono dwie ważne sprawy, a mianowicie uwłaszczenie długomiedzych dzierżawców na kresach wschodnich i uwłaszczenie osadników w b. Galicji. Wszyscy ci osadnicy w Galicji, co z różnych przyczyn nie mieli po 10 latach kontraktów, teraz je dostaną bez kosztów, bo Urzędy Ziemskie zrobią darmo. Jest to duża zasługa Komisji Reform Rolnych, ale i ja coś, jako przewodniczący, przyczyniłem się do przyspieszenia tej sprawy, co mogą potwierdzić członkowie Komisji, jak również p. Dr. Łącki dyrektor Dep. w Min. Ref. Rol. P. Stapiński niż o tem nie wie, bo co go tam jakieś osadniki obchodzą, a może napisze jeszcze w „Przyjacielu Ludu”, że to on zrobił, proszę pisać Pan!

Załatwiono bardzo wiele spraw drobniejszych, a z chwilą jak do Komisji wpłynęły ze Sejmu wnioski o zmianę ustawy o reformie rolnej, a to, Socjalistów, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta, dnia 6 lutego b. r.

wni słem zaraz wnioski te na porządek dzienny Komisji. Ponieważ w tym dniu obradował i Sejm nad budżetem Min. Ref. Rol. przeto p. Przedpełski z jedyńki postawił wniosek o przerwanie posiedzenia i wniosek ten przeszedł.

Następne posiedzenie Komisji odbyło się 13 lutego b. r. w sprawie tych trzech wniosków i p. Langer z Wyzwolenia postawił wniosek, aby dla rozpatrzenia tych wniosków wybrać podkomisję i wniosek ten został uchwalony. Dnia 20 lutego b. r. obradowała podkomisja, a dnia 22 zwołałem pełną Komisję, na której zdałem sprawę, że podkomisja postanowiła wziąć pod rozwagę wszystkie trzy wnioski i postawiłem sprawę wyboru referenta, którym został wybrany p. Malinowski z Wyzwolenia. Po przygotowaniu się referenta zwołałem posiedzenie Komisji 1 marca, na którym przeprowadzono dyskusję ogólną, zaś dnia 6 marca rozpoczęła się dyskusja szczegółowa. Na posiedzenie 6 marca przybył p. Minister Reform Rolnych i oświadczył, że Rząd przygotowuje swój projekt, który będzie gotów na maj b. r. i prosił o odroczenie dyskusji nad temi trzema poselskimi wnioskami. Nad tem oświadczeniem wywiązała się dyskusja, w czasie której posłowie lewicowi zarzucali p. Ministrowi, że jest ministrem już niemal trzy lata, to miał czas zrobić swój projekt, a teraz skoro w Komisji są już inne wnioski, to należy nad nimi obradować i zrobić ustawę taką, aby chłopci na długoletnie spłaty mogli ziemie tanio dostać.

Ale p. Przedpełski z jedyńki postawił wnio-

sek o odroczenie, a ja jako przewodniczący musiałem go poddać pod głosowanie. A rezultat głosowania był taki, że za wnioskiem p. Przedpełskiego głosowało 16 a przeciw 8, wniosek przeszedł i cała praca musiała być wstrzymana. Za wnioskiem posła Przedpełskiego głosowali posłowie Niemcy, Ukraińcy, Endecki, Chadeki no i serdeczni przyjaciele p. Stapińskiego jedynkarze. A przeciw wnioskowi głosowali posłowie Socjaliści, Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta.

A gdzie p. Stapiński był, dlaczego nie przyszedł i nie poprosił jedynkarzy o zmianę stanowiska i dlaczego sam nie głosował przeciw? Bo p. Stapińskiego obchodzą chłopcy tyle, co psa piąta noga. I kiedy ja się mozoiliłem w Komisji i tam pracowałem, to p. Stapiński brał djety i w domu siedział, a dziś ma czelność zarzucać mi, że ja reformę rolną zaprzepaściłem. Rozumię to, p. Stapiński na rozkaz jedyńki podjął się likwidacji Stronnictwa Chłopskiego, a mnie w szczególności. Znane są mi i inne sprawy p. Stapińskiego, ale o tem w następnych numerach. Nie spuszczę p. Stapińskiego z oka, bo to jest moim świętym obowiązkiem uświadamiać braci chłopów o takich zdrajcach.

I nie uda się p. Stapińskiemu zlikwidowanie Stronnictwa Chłopskiego i mnie, ale odwrotnie, my podejmujemy się zlikwidować p. Stapińskiego i to nastąpi już wkrótce, bo chłopcy, dzięki Bogu, rozróżniają już śmiecie od ziarna.

I pójdiesz bratku niezadługo pod kościół opowiadać dzieciom bajki i śpiewać pieśni odpustowe, a nawet Bojko cię nie uratuje.